GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

19. MARCA 1919.

NR. 61. — R. XXVII.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 50 hal., 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razową przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razową przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 10·—	K 8·50	K 10·—	K 11.—	K 12.—	K 8·50
Kwartalnie	„ 30·—	„ 25·50	„ 30.—	„ 33.—	„ 36.—	„ 25·50
Półrocznie	„ 60·—	„ 51·—	„ 60·—	„ 66.—	„ 72.—	„ 51.—
Rocznie	„ 120·—	„ 102·—	„ 120·—	„ 132.—	„ 144.—	„ 102.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.
Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23693), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 199. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Przyszłość Prus Książęcych.

Stara kwestya, której połowiczne rozwiązanie przez naszych ojców tak strasznie niegdyś zemściło się na Polsce, puka znowu do wrót, tym razem powszechno-światowej polityki. Z chwilą, gdy zgodnie z koniecznościami życiowemi i z Wilsonowską zasadą narodowościową granice nasze mają się ponownie oprzeć o Bałtyk, powstaje pytanie: co ma się stać z wschodnio-pruską kolonią niemiecką, która zostanie tym sposobem oderwana od lądowej łączności z resztą germańskiego obszaru? Nie wiemy jeszcze, jak zamierza postąpić koalicya. Sama jednak logika rzeczy mówi, że skoro w interesie państw sprzymierzonych, która tak długo i ciężko na to zwycięstwo pracowały, leży unieszkodliwienie Niemiec na przyszłość, podcięcie im sępich skrzydeł, osłabienie ich instynktów agresywnych, to pod tym samym kątem widzenia trzeba traktować także i cząstkę kwestyi niemieckiej, jaką jest sprawa Prus wschodnich.

Rozpatrując tę sprawę, należy przedewszystkiem podkreślić jaknajmocniej, że to dziedzictwo brandenburskich rabusiów nie było nigdy i nie jest krajem niemieckim, lecz nienaturalnym zlepkiem trójszczepowym i trójjęzycznym. Niemiecką jest zaledwie połowa obszaru, przyczem niemczyzna uwiła sobie tu gniazdo na cudzej ziemi, wytępiwszy w barbarzyński sposób ludność tubylczą już w czasach historycznych: szczegół, którego przy normowaniu „praw" niemieckich do tego kraiku nie można zupełnie zlekceważyć. Znaczna część obszaru od wschodu i północy, poprzez Tylżę, Gumbin i Gołdap, jest litewską i opiera się plecami o Litwę. Całe wreszcie południe, trzecia co najmniej część Prus, ciągnąca się wydłużoną smugą ponad granicą dawnej Kongresówki, to kraj zaludniony przez rdzennie polską, mazurską ludność, która jeszcze w połowie ubiegłego wieku zajmowała znacznie rozleglejsze przestrzenie, lecz i dziś żyje na niemałych obszarach, a mimo spustoszeń, jakie tu poczyniła germanizacya, liczy zawsze jeszcze 300.000 dusz. Ta konfiguracya terytoryalno-językowa nasuwa niejako z góry rozwiązanie kwestyi Prus wschodnich, rozwiązanie najprostsze, najradykalniejsze i zgodne z zasadami Wilsona: oddać Litwie co litewskie, Polsce co polskie, z pozostałej zaś resztki niemieckiej utworzyć oddzielne państewko, związane unią gospodarczo-polityczną z Polską, lub też poddane kurateli wielkich mocarstw Europy. Republiczka taka, sprowadzona do właściwej miary, nie pasorzytująca na nikim, ograniczona do ludności tylko niemieckiej (względnie zgermanizowanej), licząca niespełna półtora miliona mieszkańców, przestałaby być groźną na przyszłość już z powodu swoich miniaturowych rozmiarów i musiałaby się przystosować do nowej, a jedynie odpowiedniej roli: kolonii językowej, rzuconej w obce dla siebie strony, podobnie jak niemieckie wyspy w Transsylwanii, czy nad Wołgą. Rozwiązanie takie jest proste, gdyż wynika z samej natury; łatwe, gdyż zarówno Litwa, jak Polska są gotowe przejąć litewskie, względnie polskie obszary; celowe, gdyż sprowadzenie tego prastarego gniazda rabusiów do powiatowych rozmiarów uczyni je dopiero istotnie dla świata nieszkodliwem.

To też mocno musiałby dziwić projekt komisyi Cambona, który zamiast poprostu okroić odpowiednie obszary Prus na rzecz Polski, zamierza jakoby urządzić plebiscyt dla dowiedzenia się, czy żywioł polski na Mazowszu pruskiem i na Warmii „jest dość liczny", aby usprawiedliwić wcielenie go do państwa polskiego: dziwić musiałoby takie postawienie sprawy, gdyby, oczywiście, było prawdziwem. Plebiscyt zarówno w stosunku do protestanckich Mazurów, jak do pruskich Litwinów, mógłby się okazać przedsięwzięciem bardzo ryzykownem, gdyż nieszczęśliwa ta ludność pod wielowiekowem panowaniem niemieckiem zdołała przechować zaledwie i to częściowo tylko skarb ojczystego języka, nie mogła zaś wyrobić sobie żadnego poczucia narodowego i w tej nieświadomości swej gotowa byłaby oddać głos za dalszą do Prus przynależnością. Plebiscyt w takich warunkach dałby rezultat sprzeczny z głębszą warstwą rzeczywistości. Wystarczy przecież przeprowadzić przez szkołę polską jedno pokolenie tego ludu, który nigdy nauki w języku ojczystym nie zaznał, aby wola jego żywiołowo wypowiedziała się na korzyść Polski. Zaryzykowanie plebiscytu dziś i zastosowanie się do jego wyników pozostawiłoby przy państewku wschodnio-pruskiem znaczne obszary nieniemieckie, dałoby żywiołowi niemieckiemu pole do ekspansyi, tem łatwiejszej, że proces germanizacyjny odbywa się tam właściwie bez oporu ze strony sprusaczonej duchowo ludności mazurskiej i litewskiej, a w rezultacie po upływie pół wieku całe wschodnie Prusy stałyby się krajem niemieckim, co chyba nie może leżeć w intencyi państw koalicyjnych i odpowiadać ich interesom.

O ile chodzi nie o nastroje, lecz o cyfry, o to, czy — jak opiewa streszczenie projektu komisyjnego — żywioł polski na Warmii i na Mazowszu pruskiem jest „dość liczny", aby usprawiedliwić jego wcielenie do Polski, to zgoła zbędne są plebiscyty, skoro wystarczy spojrzeć na pierwszą lepszą niemiecką, a więc dla nas tendencyjnie nieprzychylną kartę rozsiedlenia ludności, aby przekonać się, że południe Prus książęcych figuruje tam jako kraj polski. Tego oczywistego faktu nie próbowali Niemcy nigdy ukryć. Tak również musi tę kwestyę stawiać Polska. Trzechkroć stu tysięcy polskiego ludu nie moglibyśmy absolutnie wyrzec się dlatego, że Prusacy zdeprawowali jego duszę. Musimy z całą stanowczością domagać się jego zwrotu, aby go poddać narodowemu wychowaniu, ogrzać w słońcu polskiego ducha i na zawsze wcielić do wspólnej ojczyzny. Czy projekt komisyi koalicyjnej się temu sprzeciwia? Nie ma na razie, jak to zaznaczyliśmy wczoraj, żadnej pewności, czy w telegraficznem streszczeniu odnośnego ustępu nie zaszła łatwa do wytłomaczenia nieścisłość lub pomyłka. Mamy prawo przypuszczać, że tak jest, dopóki nie dojdzie nas autentyczny tekst projektu. Wszak nie dawniej, jak przed dziesięciu dniami powrócił z Paryża generalny superintendent kościoła ewangelickiego w Polsce pastor Juliusz Bursche i przywiózł wiadomość o pomyślnym przebiegu swych rozmów z przedstawicielami państw koalicyjnych, między innymi z zastępcą Wilsona, pułkownikiem House, który w rozmowie z nim sam wskazał na mapie powiaty protestanckie Mazowsza, jakie będą włączone do Polski. Wyjaśnienie sprzeczności jest tu więc w każdym razie niezbędne.

Sprawa Prus książęcych pozostała, podobnie jak za Zygmuntów, jedną z najważniejszych kwestyi naszego bytu. Wówczas nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy — dziś wiemy już. Wszak to tam, w tym złowrogim zakątku, wylęgła się poczwara, co wymyśliła szatański plan rozbioru Polski. Jeśli nie chcemy dopuścić do tego, aby kiedyś po raz drugi dłoń wyciągnięta z Królewca spotkała się na naszym trupie z dłonią, wyciągniętą z Berlina, musimy wytężyć wszystkie siły dla przekonania koalicyi, że hydrę wschodnio-pruską trzeba wdeptać w jej najściślejsze, niemieckie łożysko, i tak zresztą pochodzące z rabunku... CH.

Z Warszawy.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Warszawa, 16 marca.

(Odroczone przesilenie. — Dlaczego nie rząd koalicyjny? — Plenienie chwastów. — Prace komisyi wojskowej. — „Exodus" z ministerstw. — Rząd pojednawcą skrajnych zapatrywań. — Sejm a Galicyanie).

Jeszcze onegdaj szeroko omawiane przesilenie rządowe i — jak zdawało się — już bliskie powołanie gabinetu parlamentarnego z pośród tworzącej się stałej większości sejmowej, ustąpiło dziś na dalszy plan. Mówię: na dalszy plan, bo sam projekt aczkolwiek w tej chwili nie aktualny, nie został poniechany, lecz tylko odroczony do stosowniejszej, może nawet niedalekiej chwili. Rokowania były już dość daleko posunięte, niemal przed sfinalizowaniem definitywnem, aczkolwiek nie w tej mierze, jak to sądziły niektóre zbyt pochopne do obalania gabinetów i napoczekaniu mianowania nowych niektóre, żądne sensacyi, dzienniki stolicy.

Wtem nastąpił nie dla wszystkich oczekiwany zwrot. Przesilenie, jak je sobie wyobrażały niektóre grupy, miało zatoczyć szerokie kręgi i objąć sobą gruntowną przebudowę. Nie wszystkie stronnictwa, które miały wejść do powstającej większości rządowej, uważały obecną chwilę za już odpowiednią do realizacyi tak gruntownych zamierzeń. Kilka faktów, które zaszły właśnie w tych dniach, zdają się poniekąd potwierdzać to skrupuły. W każdym razie okazała się potrzeba skierowania przedewszystkiem uwagi na tłumienie w zarodku pojawiających się — na szczęście i naszą chlubę tylko sporadycznie — objawów anarchii wśród sfer mniej uświadomionych, a opętanych agitacyą wrogich żywiołów zagranicznych i naszych własnych zaślepieńców, których wzrok nie zdoła sięgnąć poza opłotki partyjnego podwórka, programów i dążeń klasowych i przywidzeń programowych, płynących z doktrynerstwa obcego, a więc niezdolnego do akomodowania się do wskazań dobra narodowego.

Chwila dzisiejsza, kiedy społeczeństwo czeka jeszcze tyle wysiłków, przed ostatecznem ustaleniem granic państwowych i ich bezpieczeństwa i ugruntowania podwalin życia państwowego i społecznego, wymagałaby raczej powołania gabinetu koalicyjnego, jako symbolu tej „l'union sacree" wszystkich warstw narodu, wszystkich stanów i sił, jakiemi rozporządza prastary ród Piastowy, do niepodległego życia po długiej nocy niewoli powstający w czas zamętu, który objął niemal całą Europę, wśród burzy, która szaleje u naszych kopców granicznych i kołata do naszych wrót, grożąca nam jeśli nie zagładą, zanim jeszcze zdołaliśmy odetchnąć pełnią radości niepodległego bytu, to w każdym razie niebezpieczeństwem zbyt bolesnych doświadczeń. Ale czy rząd koalicyjny jest u nas w tej chwili możliwy? Doświadczenia niedawne i obecne stanowisko stronnictw lewicowych przemawiają przecząco. U nas tę rolę objął na krótko przed zwołaniem Sejmu i obecnie ją spełnia gabinet fachowy — i projektowane doraźnie w nim zmiany mają mieć również ten charakter — o ile, jak to głoszą pogłoski, dojdą istotnie do skutku. A gdy tylko stosunki się wyjaśnią i stała, zwarta, na jasnym programie wspólnych dążeń państwowych oparta większość sejmowa stanie się faktem dokonanym, miejsce jego zajmie rząd parlamentarny.

Tymczasem odbywa się zwolna plenienie zasianych jeszcze przez „rząd ludowy" — jak się eufemicznie nazywał gabinet pp. Moraczewskiego i Thugutta — chwastów, pod jego opiekuńczymi skrzydłami wyrosłych. Przedewszystkiem komisya wojskowa nie może się uskarżać na brak zajęć. Przed nią aż piętrzą się całe stosy spraw, domagających się bezzwłocznego a gruntownego uregulowania. Nie dziw, że b. kierownik ministerstwa wojny, pułk. Wroczyński, tak skwapliwie wymówił się od przyjęcia na swe barki za nie odpowiedzialności, bo istotnie za wielki to ciężar na siły jednego człowieka, gdy nie dzieli go reszta kolegów w rządzie, który nie był zupełnie do kontroli i decyzyi o tych kwestyach dopuszczony. Projektowane środki zaradcze — które oczywiście nie kwalifikują się do dyskusyi dziennikarskiej — niewątpliwie uzdrowią chorobliwe stosunki w tej czy owej dziedzinie administracyi wojskowej, gdzie choroba dotąd grasowała i uniemożliwią recydywę. A doświadczenie z przebytej gorączki będzie wymowną nauką na przyszłość. Zresztą kontrola sejmu i odpowiedzialność ministra dają pełną rękojmię na przyszłość.

W następstwie dyskusyi na ostatniem posiedzeniu plenum Izby poselskiej i w myśl mającej się uchwalić ustawy o organizacyi władz administracyjnych, uzdrowią się też miejmy nadzieję, także i stosunki w poszczególnych ministerstwach i podległych im niższych dykasteryach. Zbawienne skutki krytycznych głosów prasy i onegdajszej dyskusyi w sejmie — już się poczęły ujawniać. Już ten, czy ów dygnitarz, który jeszcze wczoraj poczynał sobie w swem partykularnem państewku jak udzielny władca, nie zawsze w harmonii pomiędzy jego uzdolnieniami a zajmowanem przezeń miejscem, dziś już pospiesznie pakuje swe mantelzaki, a jutro i śladu po nim nie pozostanie. Objaw pocieszający, idzie tylko o to (co już zresztą słusznie także w dyskusyi sejmowej podniesiono), by w tem „przemeblowaniu" urzędów nie przesadzono w gorliwości, by nie usuwano pracowników, będących na właściwem swym uzdolnieniom i przygotowaniu fachowemu stanowisku. Jak dotąd — rugi są sporadyczne, tylko w jaskrawych zdarzające się wypadkach. Dopiero po uchwaleniu ustawy rozpoczną się na szeroką skalę, i przestroga odnosi się właśnie do owej chwili.

Sądząc z oświadczenia, złożonego w tej materyi imieniem rządu przez ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego, rząd zamierza działać w tym wypadku łagodząco na ostre przeciwieństwa skrajnych obozów: zwolenników bezwzględnych rugów i obrońców „status quo". Komisya administracyjna, której sprawę przekazano i rząd, który wezwano do opracowania projektu organizacyi władz, znajdą niewątpliwie właściwe wyjście z dylematu, by państwu reforma wyszła na pożytek, a także nie skrzywdziła tych, którzy dla jego dobra pracują. Bezwzględnie należy jednak wyplenić nieróbstwo i indolencyę i wyprosić precz nieróbżniaczonych i niezdolnych do uczciwego spełniania swych obowiązków „fircyków", którzy zdołali się w różnych czasach wcisnąć do wyższych urzędów.

Nagonka na Galicyan, którzy jakoby „najechali Kongresówkę", a szczególnie Warszawę, zapoczątkowana przez niektóre organy prasy stołecznej, nawet poważne — co tem smutniejsze — a bardzo tutaj popularna, nie może liczyć, jak już zdaje się z kilku napomknięć w onegdajszej debacie, na odzew u większości Izby, której partykularne obawy konkurencyi ze strony ludzi o większej praktyce i zawsze prawie fachowem wykształceniu, nie przysłaniają spojrzenia na istotę rzeczy. JANUS.

Do „Kuryera Warszawskiego" donoszą z Paryża:

Wystep nacyonalistów żydowskich, żądających autonomii w Polsce, wywarł tutaj wrażenie pożądane z naszego punktu widzenia. Dopiero teraz zrozumiały tutejsze koła polityczne, że zatarg polsko-żydowski nie jest bynajmniej wynikiem „polskiego zacofania", ani też „polskiej nietolerancyi" religijnej, czy rasowej. Jest to — jak się okazuje — zatarg narodowo-polityczny, w którym sympatye francuskie są całkowicie po naszej stronie. Nawet Gustaw Herve, który mieni się sam „zagorzałym filosemitą", przestrzega żydów przed nazbyt wygórowanemi ambicyami. „Jeśli chcecie wracać do Palestyny — pisze Herve — to bardzo pięknie z waszej strony, ale wara od budowania własnej państwowości na cudzym gruncie! Żaden naród, mający poczucie godności własnej, nie zniesie czegoś podobnego". Artykuł Hervego wywarł duże wrażenie.

Żydzi w Polsce prą do bolszewizmu.

Wychodzący w Krakowie tygodnik żydowski „Nowe Życie" zamieszcza w ostatnim numerze artykuł p. t. „Pod dyktatem koalicyi", przepojonej nienawiścią do demokracyi zachodniej a entuzyazmem dla bolszewickich ideałów, w których czytamy:

Nie mogąc wysłać własnej dostatecznie silnej ekspedycyi karnej przeciw sowieckiej Rosyi i rewolucyjnym Niemcom, szukają „demokratyczni" obrońcy walącego się porządku kapitalistycznego ze zachodu — odpowiednich narzędzi. I znaleźli swych wasali, mających spełnić ten historyczny obowiązek obrony świętego kapitału przed niechybną jego zapłatą. Są niem z jednej strony „wyzwolone" przez koalicyę narodowe państwa, powstałe na ruinach dawnej Austryi i Niemiec, w których jeszcze prym wiedzie burżuazya, a z drugiej czynniki kontrrewolucyjne w samej Rosyi i Niemczech.

Ze względu na swe geograficzne położenie ma Polska wedle życzenia koalicyi zachodniego kapitału spełnić przedewszystkiem to zadanie żandarma starej Europy i starego rzeczy porządku. Pierwszy rząd polski, t. zw. socyalistyczno-ludowy, chcąc się utrzymać przy władzy, starał się iść w kierunku tych linii wytycznych koalicyi, (np. zrywał stosunki dyplomatyczne, prowadził wojny na wszystkie strony), lecz mimo to nie wydawał się jej być dostatecznie pewnym i silnym narzędziem imperyalizmu koalicyjnego. To też, nie mając poparcia koalicyi a sabotowany przez własną burżuazyę, ucieleśnioną w endecyi, ustąpić musiał rząd „robotniczo-włościański" na jej rzecz.

Objęła władzę niepodzielną burżuazya — przedłużone ramię ententy. Spełnia oczywiście znakomicie dyktowane jej przez koalicyę zadania. Tem lepiej i gruntowniej to czyni, ile że leży to w dobrze zrozumianym interesie obszarników i przemysłowców, wogóle burżuazyi polskiej. Bo idąc za dyktatem koalicyi i gasząc ogniska rewolucyi dokoła Polski płonące, jest nie tylko wałem ochronnym dla koalicyi, ale i chroni swoje wory złota i władzę przed zalewem „czerwonej zarazy". To też prześladowany jest ruch robotniczy w Polsce, jak za dawnych czasów carskich (!), to też dusi się wszelkie myśli wolnościowe jak za najgorszej ery junkierstwa, a prześladowania żydów godnie stanąć mogą obok podobnych czynów doświadczonych carskich siepaczy (!).

Tak jawnie, w biały dzień, propagują żydzi bolszewickie „porządki" w cierpliwej Polsce, lżąc ją samą przy sposobności przezwiskiem „żandarma". Plemię pijawek i pasorzytów rewolucyi, plemię faktorów, paskarzy i lichwiarzy, plemię wojennych szpiegów, donosicieli i szpiclów, uważa się za powołane moralizować Polskę na temat kultury wolności. Dalej już humor pójść nie może.

Z pobytu pułk. Wadego w Zakopanem.

Od jednego z obywateli Podhala, który należał do najbliższego otoczenia pułk. Wadego w czasie jego pobytu na Podhalu, otrzymujemy o pułk. Wade następujące cenne informacye:

Zainteresowanie gazdami, ich życiem, ich rozwojem intellektualnym i ideowym ujawniło się u pułk. Wadego bardzo silnie i wpłynęło niezmiernie na urobienie sądu jego o Spiszu i Orawie, jako części składowych Podhala. Nazajutrz po przybyciu jego do Zakopanego po odbyciu dłuższej konferencyi, w której brało udział nas kilka osób, w szczególności niestrudzony prof. Roupppert, generał Szeptycki, marszałek Uznański, pułk. Wade wyraził życzenie pojechania w kierunku granicy orawskiej, aby sobie wyrobić zdanie o konfiguracyi terenu. Pojechałem z nim w kierunku tym przez Kościeliska. Przez całą drogę wypytywał się o górali; z początku zadał pytanie, czy górali można zupełnie identyfikować z ludnością reszty Polski. Oczywiście sprawę odpowiednio mu wyjaśniłem i podniosłem, że górale od dawien dawna przodowali patryotyzmem i uświadomieniem ludowi całej Polski i że pod tym względem w dawnej Polsce oprócz rycerstwo jedynie mieszczaństwo lwowskie szło w zawody z nimi; wspomniałem najazd szwedzki, rok 46. Co do języka zaś podniosłem, że gwara góralska jest najczystszą i najciekawszą skarbnicą języka polskiego, że Sienkiewicz czerpał z niej ustawicznie i że dla tego powodu głównie spędzał długie lata w Zakopanem. Uważałem, że informacye te bardzo naszego gościa zainteresowały; wracając z tej przejażdżki, a mówiąc o niesłychanych zdolnościach ludu góralskiego, przytoczyłem między przykładami pułk. Galicę itd., zaś w kierunku artystycznym Wojciecha Brzegę — opowiadałem mu, jak on sam uprawia pole swoje, rzeźbi, pisze utwory dramatyczne itd. Pułk Wade wyraził b. żywo życzenie poznania go. Wstąpiliśmy do niego — niestety p. Brzegi nie było w domu. Przyjęła nas p. Brzegowa; pułk. Wade zwiedził szczegółowo pracownię, niezmiernie zachwycał się widzianem, tak kompozycyami dekoracyjnemi, jak biustami, a w pierwszym rzędzie portretem matki artysty; jeszcze w kilka dni później wspominał dzieła Brzegi, wyrażając się, że uważa go za genialnego artystę.

W czasie dalszej jazdy robił ciągle uwagi o stroju góralskim, o typie ich itd. (była to niedziela, więc dużo widział odświętnie ubranych górali) i miłe wrażenie robiło na nim, że był przedmiotem ciągłych owacyi, nietylko ze strony kuracyuszy, ale i górali, przyczem widać było, że owacye te spontanicznie przychodziły do skutku.

Następnego dnia odbył się w dworku myśliwskim marsz. Uznańskiego obiad na jego cześć; w czasie tegoż wzniósł p. Uznański toast ku uczczeniu narodu angielskiego. — Pułk. Wade zaraz wstał i bardzo wzruszony dziękował w dłuższej przemowie, w której nawiązując do Bałtyku, wyraził pewną nadzieję, że już wkrótce polskie okręty będą znów pruć fale mórz podnosząc dobrobyt polskich krain itd.

Po obiedzie udaliśmy się z pułk. Wade na Toporową Cyrklę, zkąd wzgórzami przez Olczę do Zakopanego. Pułk. Wade rozmawiał z wielkiem ożywieniem, opowiadając wiele ciekawych rzeczy o Niemczech, o przewrocie społecznym światowym, o stosunkach w Anglii.

Powracając do powodów przyjazdu pułk. Wadego do Zakopanego podnieść trzeba, że sprawa się tak miała, że chciał on w Zakopanem w spokoju opracować memoryał na podstawie ogromnego materyału notatkowego, który żmudnie nagromadził, a przytem poinformować się na miejscu o sprawie Spisza i Orawy. Sprawę tę, przyjeżdżając tutaj — mówiąc poprostu — bagatelizował i zastanawiał się, dlaczego tyle wagi przywiązujemy do niej. Pozatem zastanawiało go i często to powtarzał, dlaczego sprawę tę tak późno podnosimy i radził, aby Komitet Narodowy w Paryżu zasilać materyałem dowodowym i aby tenże sprawę energicznie

popierał. Sprawa Spisza i Orawy zabrała mu tyle czasu, że o opracowaniu notatek mowy być nie mogło. W czasie swego pobytu w Zakopanem pułk. Wade poza konferencyami, w których bardzo czynny udział brał brygadyer Galica, z którym pułk. Wade automobilem objeździł pogranicze Orawskie i Spiskie, wielkie wrażenie na nim zrobiło postawa górali tak zakopiańskich, jak i przybyłych Spiszaków i Orawiaków, którzyto ostatni przedzierać się musieli przez forpoczty czeskie, aby uskarżyć się przed nim. — Jasno i energicznie wypowiedziany postulat górali, że chcą być razem i nie zgodzą się na obce panowanie nad sobą, miały decydujący wpływ na urobienie sobie opinii pułk. Wade w tej kwestyi. Zauważono, że pułk. Wade nie wypowiedział się, ale można mieć przekonanie, iż zapoznanie się ze stosunkami miejscowymi nie pozostanie bez wpływu na jego sąd. Manifestacya górali zakopiańskich przed mieszkaniem pułkownika wypadła imponująco, a warto było widzieć ten obraz, gdy na tle nieprzeliczonych tłumów stanął na podwyższeniu Curuś, orli typ górala w malowniczym stroju i zwrócony do pułk. Wade w płomiennem przemówieniu zaznaczył, że Spisz i Orawa odłączone od Podhala, z którem łączy te ziemie już nie jedność plemienna, ale rodzinna, łączność krwi, nie da się pomyśleć, i że byłoby to zarzewiem ciągłych walk i sporów z Czechami. Gdy wkrótce po manifestacyi Zakopian zjawiły się delegacye Spiszaków i Orawiaków z ks. M a c h a y e m na czele, pułk. Wade prowadził indagacye i zbierał wiadomości z iście gorącem zajęciem. Sam zaproponował ks. M a c h a y o w i, aby delegacye te udały się do Warszawy, gdzie je on (pułk. Wade) przedstawi misyi międzysojuszniczej.

Po obiedzie tego dnia pojechał pułk. Wade z odwiedzinami do p. Uznańskich do Szaflar i pozostał tam do wieczora. Skorzystał ze sposobności, aby zwiedzić malowniczą okolicę Szaflar i poznać naocznie warunki życia górali, ich budownictwo itd., co go wszystko niezmiernie zainteresowało. Zapowiedział też, że zamierza przyjechać na Podhale na dłużej.

Pułk. Wade jest wojskowym, pozatem jednakowoż jednym i to z najdawniejszych propagatorów zasady t. zw. „ligue of nations“, która teraz tak bujnie rozkwita. — Zaznaczyć trzeba, że u niego znaczenie mają jedynie ekonomiczne i etnograficzne względy, historyczne i strategiczne nie; w czasie konferencyi niestety ciągle się zdarzało, że kładziono ze strony osób świeżo przybywających specyalny nacisk na konieczności strategiczne, co nawet nieco niecierpliwiło naszego pułkownika.

Wyjazd pułk. Wade z Podhala musiał mu zrobić najprzyjemniejsze wrażenie. Na każdej stacyi, czy pociąg stawał, czy nie, żegnały go tłumy z muzykami, strażami pożarnemi, co tylko we wsi było, z chorągwiami itd. Takiego „poruszenia“ chyba jeszcze nie było na Podhalu, mimo, że to naród, który jak chce, umie gorąco powitać.

Jeszcze o jednej kwestyi mówiono szerzej z pułk. Wade: o kwestyi żydowskiej, rzekomych pogromach itd. Pułk. Wade kilkakrotnie podnosił, że powinniśmy koniecznie zająć się publicystyczną odprawą napaści na nas i że jest koniecznością, aby prasa londyńska była doskonale zasilaną informacyami ze strony polskiej. Wogóle zauważył, że jesteśmy bardzo mało ruchliwi i spraw naszych nie dość pilnujący. O Czechach mówił często z podziwem, jak energicznie chodzą za swoimi interesami.

KRONIKA.

Dziś dnia 19 marca 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100	markowe,	koronowe,	rublowe	za 96.92
500	„	„	„	za 484.58
1000	„	„	„	za 969.17
5000	„	„	„	za 4845.83
10000	„	„	„	za 9691.67

Z miasta.

OBJĘCIE RZĄDÓW PRZEZ GEN. DELEGATA DRA GAŁECKIEGO. Na ostatniem posiedzeniu K. Rz. w dniu 17 b. m. zapadła uchwała powitania delegata generalnego i uroczystego oddania mu władzy. Koło godz. 1 po południu przybył delegat Dr Gałecki. Imieniem ustępującej K. Rz. powitał delegata Dr Ptaś. W przemówieniu swojem podkreślił, w jak trudnych warunkach dawna P. K. L., a następnie K. Rz. sprawowała swoje obowiązki, dbając o utrzymanie ładu i porządku w kraju. „Dziś oddajemy ci — mówił Dr Ptaś — w doświadczone i wypróbowane ręce losy naszego kraju. Rządź nim szczęśliwie dla dobra Ojczyzny“.

Delegat Dr Gałecki odpowiedział, że obejmując władzę z polecenia rządu warszawskiego, czuje się szczęśliwym, iż może dla kraju pracować. Zdaje sobie sprawę z ciężkich obowiązków, jakie na nim spoczywają i w myśl najlepszych swoich chęci będzie starać się im podołać. Przemówienie swoje, owiane duchem obywatelskim i patryotycznym, zakończył okrzykiem na cześć Polski, który zebrani trzykrotnie z zapałem powtórzyli. Potem odbyła się pogadanka, podczas której wypytywał się delegat poszczególnych członków komisyi i wydziałów o stosunki.

Gen. delegat Dr Gałecki przyjmuje strony codziennie tylko od godz. 12—1 w Krzysztoforach. Osoby, pragnące być przyjęte, winny się uprzednio zapisać w sekretaryacie.

AUDYENCYE U DRA GAŁECKIEGO. W dniu wczorajszym delegat generalny Dr Kazimierz Gałecki przyjął szereg osób i delegacyj, między innymi Księcia-Biskupa Sapiehę, ks. kanonika Świeykowskiego z Gorlic, delegata cieszyńskiego Rady Narodowej posła Bobka, przedstawiciele b. Wydziału oświatowego K. Rz. pp. Rychlika i Krajewskiego, posłów hr. Baworowskiego i Raczkowskiego, p. Długosza, deputacyę powiatu wielickiego, złożoną z pp. marszałka powiatu Wintera, burmistrza Wieliczki Dra Alwasa i radnego miejskiego adwokata Dra Friedberga. Prócz wymienionych, komisarz generalny przyjął jeszcze kilku starostów.

POBYT MINISTRA MINKIEWICZA W KRAKOWIE. Dnia 16 b. m. przybył do Krakowa minister aprowizacyi, p. Antoni Minkiewicz, w celu poczynienia stosownych kroków w sprawie przemiany dotychczasowego Wydziału aprowizacyjnego w delegaturę ministerstwa aprowizacyi, a równocześnie ujednostajnienia akcyi żywnościowej, przy równoczesnem zniesieniu granic dzielnicowych w sprawach aprowizacyjnych. W tym celu odbył p. minister w godzinach przedpołudniowych konferencye z generalnym komisarzem Galicyi, Drem Gałeckim, poczem w godzinach popołudniowych przyjął liczne delegacye kół obywatelskich. Między innemi jawiła się delegacya zagłębia węglowego, złożona z pp. dyr. Schinitzka, Kowarzyka i Wasyliszyna. Prof. uniw. Dr Ciechanowski przedstawił postulaty Komitetu ratunkowego ze Lwowa, poseł Tabaczyński interweniował w kwestyach aprow. powiatu Biała. Przedstawiły się również: delegacya ziemi chrzanowskiej, dyrekcya Zakładu kredytowego miejskiego, przedstawiciele Izby handlowej, Związku urzędników państwowych, gminy izraelickiej i t. d.

P. minister dnia następnego rano wyjechał do Warszawy.

PORANEK KOŚCIUSZKOWSKI W KASYNIE WOJSKOWEM. W niedzielę dnia 23 b. m. odbędzie się staraniem Kasyna wojskowego w rocznicę Kościuszki poranek art.-lit. p. t. „Kościuszko w poezyi polskiej“. Prelegent: prof. Dr Józef Flach, recytator Dr Br. Feller. — Bilety do nabycia u p. Rudnickiego, Linia A-B.

ODEBRANIE PRZYSIĘGI OD ADWOKATÓW. W myśl reskryptu ministerstwa sprawiedliwości z dnia 4 marca 1919, a w związku z reskryptem prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 10 marca 1919, obowiązani są adwokaci, należący do krakowskiej Izby adwokackiej, złożyć przysięgę adwokacką w rotę dekretem z dnia 1918 L. 6, Dz. praw i rozporządzeń z 2 grudnia 1918, L. 49 Dz. praw. przepisaną, do rąk prezydenta krakowskiej Izby adwokackiej. W uwzględnieniu jednak obecnych trudności komunikacyjnych i mieszkaniowych adwokaci, mający swą siedzibę poza okręgiem sądu krajowego w Krakowie, będą mogli złożyć przysięgę powyższą przed prezydentem tego sądu obwodowego, w którego mają swoją siedzibę, w terminach przez prezydya poszczególnych sądów obwodowych wyznaczyć się mających.

Adwokaci, mający swą siedzibę w okręgu sądu krajowego w Krakowie, zgłosić się mają do złożenia przysięgi w lokalu Izby adwokackiej, ul. Gołębia l. 6, w Krakowie o godzinie 11 przed południem w następującym alfabetycznym porządku: W dniu 24 b. m. adwokaci, których nazwiska rozpoczynają się od liter A do F włącznie; w dniu 26 b. m. adwokaci, których nazwiska rozpoczynają się od liter G do J. włącznie; w dniu 27 b. m. adwokaci, których nazwiska rozpoczynają się liter H do Ł włącznie; w dniu 28 b. m. adwokaci, których nazwiska rozpoczynają się od liter M do S włącznie; w dniu 29 b. m. adwokaci, których nazwiska rozpoczynają się od liter S do Z włącznie.

POCIĄGI SANITARNE DLA POLSKI. Dziś rano przyjeżdżają do Krakowa z Wiednia 3 pociągi sanitarne: sułtański, epidemiczny i magazynowy dla szpitali polowych, prowadzone przez ks. Pawła Sapiehę. W pociągach tych jedzie delegacya koalicyjna Czerwonego Krzyża. Pociągi są przeznaczone dla Polski i rozpoczną natychmiast pełnienie służby sanitarnej.

POMOC APROWIZACYJNA KOBIET POLSKICH pracuje w Krakowie od listopada 1919 i dzieli się na sekcye: chlebową, targową, sklepową; w ostatnich czasach utworzyła się sekcya kontrolna rozsprzedaży mąki amerykańskiej. Sekcya sklepowa, kontrolując sklepy, zauważyła ogromną różnicę środków spożywczych w poszczególnych sklepach, o czem postanowiła zawiadomić publiczność zapomocą prasy. I tak za 1 kg. masła w grudniu u. p. Musiała na Zwierzyńcu płacono 28 K, u p. Zimetbauma 44 K, u p. Bierowskiej 45 K, u p. Grzesiaka przy ul. Siennej 64 K. W styczniu p. Musiał w dalszym ciągu sprzedawał po 28 K do 32 K, inne sklepy na Zwierzyńcu po 44 K i 45 K, taksamo u p. Górskiej przy ul. Starowiślnej 33 i u p. Burka przy ul. św. Tomasza, również u p. Grafczyńskiego przy placu Szczepańskim. P. Zimerstark przy ul. Starowiślnej 81 sprzedawał do 48 K, p. Bartoszewski przy ul. Floryańskiej 50 K za kuchenne, a deserowe po 64 K. a p. Radwański przy ul. Starowiślnej 12. P. Taszycki przy ul. Floryańskiej po 56 K, a p. Stark przy ul. 5 Listopada po 64 K. U p. Grafczyńskiego przy pl. Szczepańskim masło deserowe po 60 K, u p. Antonika przy ul. Mikołajskiej po 68 K, a p. Rutkowa, p. Zając przy tejsamej ulicy sprzedawali po 66 K. Natomiast p. Chłapek przy ul. Starowiślnej aż po 70 K, a p. Huet przy ul. Floryańskiej aż po 72 K. W lutym ceny masła poszły jeszcze w górę: najtaniej było przy ul. Zwierzynieckiej u. p. Cyrusowej, bo po 50 K, u p. Kulowej 52 K, u p. Süssera 54 K, a u p. Kamińskiej 68 K, również na pl. Szczepańskim u p. Bukowskiej po 68 K, natomiast p. Grafczyński i „Józefów“ przy pl. Szczepańskim sprzedawali po 70 K za kg. masła.

FAŁSZYWE BANKNOTY NA CZARNEJ GIEŁDZIE. Wczoraj urządziła policya rewizyę na czarnej giełdzie, z powodu pojawienia się w obiegu większej ilości fałszywych banknotów i certyfikatów wywozowych. Silne oddziały policyi obsadziły ulice Bożego Ciała i Miodową, gdzie zrewidowano mieszczące się tam kawiarno Wassermana, Kanarka i hotel Spatza. Dokonano tam rewizyi około 400 osób, znajdujących się w tych lokalach. Aresztowano kilka indywiduów, między innymi młodego żydka z Warszawy, u którego znaleziono około 30 tysięcy nowych banknotów frankowych, prawdopodobnie podrobionych, a u drugiego kilkadziesiąt tysięcy rubli. Znaleziono tam w końcu 30 klgr. tytoniu.

ZWŁOKI W WIŚLE. Starostwo w Brzesku doniosło tutejszej dyrekcyi policyi, że w Wiśle koło Dąbrowy Morskiej wyłowiono zwłoki kobiety, które przypłynęły z falą i zatrzymały się na tamie koło Dąbrowy. Z odzieży można wnosić, że kobieta pochodzi z okolic Krakowa. Zachodzi podejrzenie zamordowania, gdyż na głowie są ślady uderzeń tępem narzędziem.

OSZUSTWA WYWOZOWE. Policya informuje, że w dalszym toku dochodzeń w sprawie wywozu nafty, dzisiaj odstawionych będzie do więzień sądu kraj. karnego jeszcze 10 osób, oprócz Kopystyańskiej, której akta odstąpiono prokuratoryi państwa. Dalsze dochodzenia prowadzi policya, która zarządziła nowe aresztowania winnych. W aresztach policyjnych znajdują się 4 osoby, aresztowane w związku z powyższą aferą. Jeden z obwinionych umieszczony został w aresztach wojskowych.

DZIECIOBÓJSTWO. Policya aresztowała 22-letnią służącą, Agnieszkę Robak, która udusiła swoje nieślubne, 3-dniowe dziecko i ukryła pod łóżkiem w mieszkaniu przy ul. Starowiślnej. Zwłoki znaleziono w 7 tygodniu po uduszeniu w stanie zupełnego rozkładu.

Z Polski i ze świata.

O NAZWĘ SEJMU. Prof. Oswald Balzer ogłosił w „Kuryerze Lwowskim“ rozprawę w kwestyi wyboru nazwy Sejmu. Przymiotnik „polski“ uważa autor za zbyteczny, gdyż przecież w Polsce nie obraduje, oprócz polskiego, żaden inny sejm. Również nomenklatura „ustawodawczy“ nie jest szczęśliwa, gdyż sejm nie może być nieustawodawczym. Nazwa „narodowy“ kuleje, choćby już z tego względu, że pojęcia narodu nie można utożsamiać z pojęciem obywatelstwa państwowego. W Sejmie naszym zasiadać przecież będą przedstawiciele także innych narodowości. Za jedynie usprawiedliwione zarówno pod względem rozumowym, jak i historycznym, uważa prof. Balzer określenie: Sejm walny. Przydomek to uświęcony wiekami i ustalony tradycyą. Przyjął on się u Polaków na stałe już w konstytucyach XVI wieku i utrzymał się aż do upadku Polski. Byłby on również odpowiedniem przeciwstawieniem do sejmów ziemskich, czy prowincyonalnych.

Z LEŻAJSKA donoszą nam: Gmina miasta Leżajska ujęła w ręce propagandę polskiej pożyczki państwowej, zbierając w kilku dniach sumę około dwustu tysięcy koron, w czem kwotę 40.000 koron subskrybowała kasa Rzemieślniczo-rolniczej Spółki pożyczkowej i oszczędności. — Brak asygnat wstrzymuje przyjmowanie dalszych subskrypcyi.

TRZYSTA KILOMETRÓW NA GODZINĘ. Z Paryża donoszą: Członek Akademii nauk w Paryżu prof. Rateau, wynalazł ulepszony aeroplan, który będzie mógł przelatywać trzysta klm. na godzinę.

ERZBERGER O POLAKACH. Na posiedzeniu konstytuanty niemieckiej w Wejmarze, na interpelacyę nacyonalistów w sprawie polskiej, odpowiedział minister Erzberger co następuje: „Nowy rząd pruski bardzo późno zdecydował się na uwzględnienie uprawnionych żądań Polaków, aby przez to módz uratować, co się jeszcze uratować dało. Jest prawdą, że respekt przed niemieckim rządem obniżył się. Głównym powodem atoli tego jest, że dziesięć tysięcy niemieckich żołnierzy z tysiącami oficerów na czele w Warszawie uciekało przed 800 polskimi żołnierzami. Ucieczka niemieckiej dwudziestokrotnie większej siły przed licho uzbrojonymi nielicznymi ochotnikami polskimi obniżyła wziętość niemiecką“.

W OBRONIE WILHELMA. Z Weimaru donoszą, że liczący 200.000 członków Związek niemieckich kobiet i mężczyzn dla ochrony wolności osobistej i życia Wilhelma II, zwrócił się do wszystkich posłów konstytuanty z żądaniem, aby zapobiegli wydaniu Wilhelma II aliantom.

Zawiadomienia i komunikaty.

ROCZNICA KOŚCIUSZKOWSKA. Z okazyi obchodu rocznicy Kościuszkowskiej odbędzie się w Krakowie w niedzielę 23 b. m. o godz. 10 rano, w lokalu przy ul. Potockiego 18, konferencya mężów zaufania państw. Związku krawców w sprawach zawodowych aktualnych. Wieczorem o godz. 5 i pół odbędzie się w sali Cechu rzeźników i masarzy na Kotłowem wieczór Kościuszkowski. W poniedziałek dnia 24 b. m. o godz. 9 rano punkt zborny przy kościele N. P. Maryi (od strony ul. Floryańskiej), oraz wspólna fotografia, poczem pod sztandarem Cechu krakowskiego cała grupa stanu krawieckiego weźmie udział w nabożeństwie, pochodzie i t. d.

Bliższe informacye w redakcyi „Gazety krawieckiej“, ul. Mikołajska 13, Telefon Nr 3037.

KOMITET 125 ROCZNICY PRZYSIĘGI KOŚCIUSZKI donosi, że we środę o godz. 5 odbędzie się w lokalu T. S. L., ul. św. Anny 5. II p., ostatnie posiedzenie sekcyi gospodarczej. Najusilniej prosimy panie o niezawodne przybycie, celem obywatelskiej pomocy w przyjęciu delegatów, oraz wydatnem zajęciem się przyjezdnymi gośćmi.

KONCERTY EGONA PETRIEGO, znakomitego pianisty, które odbędą się w „Sali Saskiej“ w piątek 21, w sobotę 22, we środę 26 i we czwartek 27 b. m., obudziły wielkie zainteresowanie w kołach muzycznych naszego miasta. — Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta, ul. Sławkowska (hotel Saski).

KURS PANTOFLI z odpadków materyi urządza Koło kobiet pomocy przemysłowej od dnia 20 marca do 1 kwietnia b. r. Bliższych informacyj udziela, oraz zapisy przyjmuje sekretaryat Koła, ul. Grodzka l. 13, I p., codziennie w godzinach 5—6 po południu.

SEKCYA KWATERUNKOWA ORGANIZACYI SŁUCH. U. J., obecnie akademickiego Komitetu pomocy nad żołnierzem-akademikiem, od dnia 17 b. m. zostanie przeniesiona z Uniwersytetu (Coll. Novum) do domu akademickiego, ul. Jabłonowskich 10, parter, gdzie między godz. 5—6 podaje się adresy chwilowych, bezpłatnych kwater dla przejeżdżających akademików-żołnierzy.

Równocześnie sekcya kwaterunkowa zwraca się do szerokich kół obywatelstwa krakowskiego o łaskawe zaofiarowanie bezpłatnych kwater. Chodzi tu jedynie o ofiarowanie noclegu o czystym lokalu, choćby o najskromniejszych warunkach, kolegom, którzy, zmuszeni zatrzymać się dni parę w Krakowie, niejednokrotnie nie mają wprost dachu nad głową. Prosimy więc o dalsze łaskawe zgłoszenia do sekcyi kwaterunkowej akademickiego Komitetu pomocy nad żołnierzem-akademikiem, w domu akademickim, ul. Jabłonowskich 10, o godz. 5—6.

O POMOC DLA POWSTAŃCA. Poleca się publiczności b. uczestnika z 1863 roku, p. J ó z e f a M a j a, starca 76-letniego, zamieszkałego w Wyżycach, pow. Bochnia (poczta Mikluszowice), który cierpi wielki niedostatek.

BRAK OBUWIA. Ekspozytura Krajowego Zakładu odzieży, dział skórniczy w Krakowie, zawiadamia, że z powodu wyczerpania obuwia kart na obuwie do Szatni ludowej nie wydaje. Dla wyjaśnienia dodaje, że obuwie, którem dysponował, nie było amerykańskie, gdyż transporty tegoż jeszcze nie nadeszły.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Ś r o d a: Uroczyste przedstawienie „Wyzwolenie“ St. Wyspiańskiego.

C z w a r t e k: „Nieboska komedya“ Z. Krasińskiego.

P i ą t e k: „Nieboska komedya“ Z. Krasińskiego.

S o b o t a: „Nieboska komedya“ Z. Krasińskiego.

N i e d z i e l a: Popoł. „Kościuszko pod Racławicami“ L. Anczyca; wieczorem „Kościuszko pod Racławicami“.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Ś r o d a: Uroczyste przedstawienie z powodu imienin Naczelnika Państwa: „Pieśń nad pieśniami“.

C z w a r t e k: „Domek trzech dziewcząt“.

P i ą t e k: „13“ („Weseli obijacze“).

S o b o t a: Popoł. „Dzwony z Corneville“; wieczorem „Lalka“.

N i e d z i e l a: Popoł. „Krakowiacy i górale“; wieczorem Uroczysty wieczór Kościuszkowski.

Humor i satyra.

Liga narodów robi coraz większe postępy. Narazie walczą tylko Rumuni z Węgrami, Czesi, Niemcy, Moskale i Ukraińcy z Polakami, Niemcy z Czechami, a lada chwila ma wybuchnąć wojna południowych Słowian z Włochami.

•

Łatwiej wygrać wojnę, aniżeli zawrzeć pokój.

•

Byłego cesarza Karola postanowił wziąć w opiekę król angielski. Gdy Karola zapytano, czy się na decyzyę króla angielskiego zgadza, zmieszał się i zawołał: „Nie wiem, czy mi Wilhelm na to pozwoli“.

•

— Dlaczegoś pan taki wesół, panie Rzeźnicki?

— Ponieważ sąd skazał mnie na 15 tysięcy koron kary za lichwę!

— Co? i z tego się pan cieszysz?

— Oczywiście! Przecież dzisiaj każdy musi to przejść, jak hiszpankę, więc się cieszę, że już przeszedłem... „S a t y r“.

Wiadomości gospodarcze.

ROZWÓJ POLSKIEJ BANKOWOŚCI. Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, idąc śladami innych krajowych instytucyj, przystępuje do znacznego podwyższenia kapitału akcyjnego, ażeby módz pracować w zjednoczonej naszej Ojczyźnie w obszerniejszym, niż dotąd zakresie.

Jak wiadomo, instytucya ta posiada statut tak obszerny, jak żaden z innych banków a i ten statut obecnie jeszcze rozszerza, przez prawo udzielania długoterminowych pożyczek na przedsiębiorstwa przemysłowe w obligacyach przemysłowych, co dla powstającego obecnie w naszym kraju przemysłu będzie pierwszorzędnej wagi, albowiem ułatwi mu przedsiębranie inwestycyi na dłuższy okres umorzania. Bank posiada bardzo dobrze zorganizowany oddział pożyczek hipotecznych na majętności i domy czynszowe, który po ustaleniu nowej waluty w naszym kraju będzie mógł rozszerzyć działalność i na dawny zabór rosyjski, który dotąd niema, prócz Towarzystw kredytowych, odpowiednich banków dla kredytu hipotecznego.

Z przyjemnością trzeba zaznaczyć, że podwyższony kapitał obejmuje w przeważającej sumie grupa kapitalistów krajowych, dających gwarancyę, że instytucya zostanie polską, wolną od obcych kapitałów, a zatem stosująca się ściśle do potrzeb kraju.

Część nowego kapitału akcyjnego przypadnie w drodze prawa poboru dawnym akcyonaryuszom, a część przeznaczoną jest do subskrypcyi, ażeby szerokim kołom naszego społeczeństwa dać możność wzięcia udziału w lokowaniu nadmiaru swej gotówki w tych akcyach, które według dotychczasowych wyników i ogłoszonego zamknięcia rachunkowego rokują dobre nadzieje.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4 min. 20 popoł. Odczytano szereg interpelacyi, między innymi p. Marylskiego do ministra spraw wewnętrznych w sprawie agitacyi bolszewickiej.

Przystąpiono do porządku dziennego.

O GÓRNY ŚLĄSK.

P. ks. P o s p i o c h uzasadniał swój wniosek nagły w sprawie brutalnego postępowania rządu i wojska niemieckiego wobec ludności polskiej na Śląsku, pozostającej dotychczas pod panowaniem pruskiem. Rząd ten mści się na ludności za to, że przegrał wojnę. Używa on przekupstwa i agentów prowokatorów, oskarża ludzi naszych o zdradę stanu, gdy ci na wiecach domagają się przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Mowca przytacza liczne wypadki aresztowań Polaków. Rząd socyalistyczny niemiecki zaprowadził na Śląsku Górnym stan oblężenia, a przytem morzy naszą ludność głodem. Starczy tam żywności ledwie na 14 dni. Dalej przedstawia mowca bezprawia a nawet morderstwa, popełniane przez żołnierzy Grenschutzu i Heimatschutzu. Pod osłoną rządu szerzy się bolszewizm w okropny sposób. Mamy wiadomości, że w razie gdyby ziemie te miały przypaść Polsce, mają być zniszczone wszystkie szyby i kopalnie. Z tego powodu wniosek mowcy wzywa rząd, aby zwrócił się do państw ententy o zabezpieczenie ludności polskiej na Śląsku od prześladowania i prowokacyi niemieckich.

Izba uchwaliła jednogłośnie wniosek ks. Pospiecha.

Sprawa Zagłębia Dąbrowskiego.

Następnie uzasadniał p. F a l k o w s k i wniosek nagły w sprawie obrony Zagłębia dąbrowskiego od ataków niemieckich. Sprawa Zagłębia dąbrowskiego powinna zająć w Polsce społeczeństwo taksamo, jak sprawa obrony Lwowa i Śląska Cieszyńskiego. Sytuacya jest groźna. Bo oprócz ataków niemieckich ma się do czynienia z chorobą społeczną, która, o ile nie położy się należytej tamy, może rozszerzyć się po całym kraju. Naczelne dowództwo i ministerstwo wojny zrobiły wszystko, co do nich należało. Mowca opisuje wypadki z nocy 9-go na 10-go b. m. Trzeba wysłać do Zagłębia ludzi, którzyby się należycie oryentowali w sytuacyi.

P. A r e i s z e w s k i twierdzi, że p. Falkowskiemu chodzi nie tylko o zabezpieczenie granic Polski przed Spartakowcami, ale właśnie o to, aby przeciwdziałać agitacyi w Zagłębiu i przeprowadzić spokój ostrymi środkami. Dzisiejszej burżuazyi nie wystarcza nawet 5000 wojska na kilka kilometrów. Mowca przytacza zarzuty przeciw wojsku.

Marszałek wzywa mowcę, aby wskazał miejsce, gdzie się te rzeczy działy.

Po przemowie p. Falkowskiego przyjęto wniosek jego przeciw głosom socyalistów.

Sprawa żydowska.

P. G ł ą b i ń s k i uzasadnia swój wniosek w sprawie utworzenia komisyi dla kwestyi żydowskiej. Sprawa żydowska jest naszą sprawą domową i nie możemy dopuścić, by weszła ona pod obrady konferencyi pokojowej. Mowca wnosi na utworzenie komisyi z 15 członków jako reprezentantów wszystkich klubów, oraz rzeczoznawców dla sprawy żydowskiej.

P. G r ü n b a u m sprzeciwia się powyższemu wnioskowi, narzekając, że społeczeństwo polskie nie chce uznać narodowości żydowskiej.

P. R o s e n b l a t t oświadcza, że rozczarowanie, jakie nastąpiło w czasie wojny, należy przypisać garstce asymilatorów, którzy wmawiali w ogół, że niema narodu żydowskiego, a są tylko Polacy wyznania mojżeszowego.

P. D i a m a n d prostuje słowa mowcy poprzedniego, mówiąc, że kilkadziesiąt lat życia nie pozwoliłyby na taką fikcyę. Wniosek p. Głąbińskiego jest objawem pomyślnym w kierunku nastania lepszej ery.

P. P r y ł u c k i nie podziela tego zachwytu. Sprawa żydowska jest wyjaśniona. Ankieta jest zbędna. Objawy pojednawcze żydów są dowodem nie asymilacyi, lecz lojalności państwowej i patryotyzmu państwowego u żydów.

P o d s e k r. s t a n u D ę b i ń s k i oświadcza, że argumenty Pryłuckiego nie przekonały go. Okupanci zajmowali się bardzo gorliwie sprawą żydowską, ale czynili to dlatego, ponieważ chcieli przeprowadzić niemieckie cele polityczne. Chcieli oni z żydów zrobić warownię wpływu niemieckiego. Interwencya obca jest niepotrzebną. Ankieta i komisye będą tu miały wdzięczne pole do pracy.

P. S t e i n h a u s zabiera głos, aby zamanifestować, że są także posłowie, którzy stoją na stanowisku odmiennem.

W głosowaniu przyjęto wniosek p. Głąbińskiego wraz z jego poprawką, aby do komisyi z 15 członków weszło jeszcze czterech przedstawicieli frakcyj żydowskich.

Sprawa inwalidów.

P. M a d e j uzasadnia nagły wniosek w sprawie nadawania inwalidom uprawnień do sprzedaży tytoniu i różnych stanowisk w urzędach, do których zdolni są pod względem fizycznym i umysłowym.

P. G d y k uważa sprawę inwalidów i bezrobotnych za niesłychanie ważną. Około pół miliona kalek i tyleż wdów i sierót znajduje się u nas. Należy stworzyć obszerną usta-

wę w tej sprawie. Trzeba im pomódz przez wywłaszczenie ziemi, gdyż ziemia należeć winna do tego, kto ją bronił krwią własną.

P. ks. Kotula zaznacza, że inwalidzi w Galicyi stanowią 60% inwalidów całej armii austryackiej, a to dlatego, ponieważ Austrya wysyłała Polaków na najniebezpieczniejszo miejsca.

Izba jednomyślnie uchwala odesłanie wniosku do komisyi.

Mały zatarg.

P. Martak jako sprawozdawca komisyi do zbadania zajść w Dąbrowie, oświadcza, że komisya przesłuchała na miejscu przedstawicieli wszystkich sfer i stwierdziła, że strejk miał charakter polityczny i ekonomiczny. Dowództwo wojskowe jest po części winno tym strejkom. Taksamo żandarmerya. Komisya proponuje, aby wojsko zwolniono od pełnienia obowiązków policyjnych i aby wdrożono dochodzenia celem ukarania winnych.

Marszałek odracza dyskusyę nad tem sprawozdaniem do następnego posiedzenia. W chwili, gdy marszałek począł odczytywać porządek dzienny następnego posiedzenia, jeden z posłów prawicy oświadcza, że komisya nie upoważniła posła Martaka do stawiania propozycyi przez niego wygłoszonych.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek o godz. 4 po południu.

Ukraińcy bombardują kościoły.

Lwów. (P. A. T.) W niedzielę w czasie nieszporów **ugodził 15 cm. granat ukraiński w kościół św. Elżbiety, a przebiwszy sklepienie wpadł do wnętrza, gdzie wybuchł. Trzy osoby zostały zabite, 6 ciężko rannych, a 30 lekko.**

Lwów. (P. A. T.) Pociski ukraińskie uszkodziły poważnie katedrę i kościół świętej Elżbiety.

Straszny los jeńców.

Lwów. (P. A. T.) Dzienniki ogłaszają opowiadanie pewnego żołnierza polskiego, który wzięty do niewoli uciekł z niej. Udzielił on o losie jeńców polskich następujących informacyj: Jeńców umieszczono w izbach nieopalonych, gdzie spali na gołych deskach bez koców. Rano podawano herbatę z kory, na obiad nieco kartofli, wieczorem tasama herbata z kory i 125 gr. chleba. Codziennie pod pozorem rewizyi **rabowano jeńcom wszystko, cokolwiek mieli przy sobie. Jeńców bito kolbami.** Dalej donoszą gazety, że w czasie walk grupy pułk. Minkiewicza Ukraińcy wzięli do niewoli sekcyjnego Czernickiego, którego **zmasakrowano i potem obcięto język.** Sierżanta Śliwińskiego pobito kolbami, poczem **sierpem odcięto mu język.**

Poprawa położenia pod Lwowem.

Warszawa. (P. A. T.) Minister wojny generał Leśniewski **poinformował wczoraj** dziennikarzy, że sytuacya bojowa na froncie bojowym pod Lwowem **znacznie się poprawiła. Przywrócenie komunikacyi kolejowej między Przemyślem a Lwowem jest kwestyą kilku najbliższych dni.**

Grodno polskie.

Warszawa. P. A. T. Dzienniki donoszą, że **w Grodnie objął urzędowanie komisarz polski.**

Zwycięskie walki pod Lwowem.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dn. 18 b. m.:

Litwa i Białoruś. Grupa gen. Iwaszkiewicza: **Na całym froncie ożywiona działalność** na... odjazdów i oddziałów wywiadowczych. ... Polaki i Kołowidy odparto oddziały bolszewickie, **biorąc do niewoli kilkanaście jeńców.**

Grupa gen. Listowskiego: **Nieprzyjaciel zaatakował nasze pozycye pod Pińskiem. Nasze wysunięte oddziały stoczyły zwycięską walkę pod Dombrową, 5 klm. na wschód od Łogiczyna.** Artylerya **zmusiła do cofnięcia się bolszewicki pociąg pancerny.**

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego-Rydza: **Sytuacya bez zmiany.**

Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera: **Pod Bełzcem walka patroli wywiadowczych. Przy odpieraniu ataku ukraińskiego odznaczyła się kompania łódzkiego pułku i strzelców podhalańskich.**

Grupa gen. Rozwadowskiego: **Pod Lwowem słaba działalność artyleryi. Nasze oddziały zajęły Kozice i Domarażyn, przyczem wzięto 50 jeńców i zdobyto kilka kulomiotów i zapasy amunicyi. Pod Kamieniobrodem odpędzono ogniem zbliżające się patrole ukraińskie. Atak na wschód od Sądowej Wiszni postępuje naprzód. Wojska nasze stale wśród ciężkich walk wypierają Ukraińców z zajmowanych przez nich stanowisk.**

Sprawa polsko-ukraińska a koalicya.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: „L'Ecleire" donosi: Konferencya pokojowa postanowiła wezwać Ukraińców i Polaków do **wyjaśnienia ich stanowiska wobec przedstawicieli ententy.** Prasa paryska podkreśla, jak poważne jest położenie w Polsce i wyraża życzenie, aby wydano jaknajrychlej zarządzenie przeciw Ukraińcom, którzy używają przeciw naszym przyjaciołom Polakom **armat i amunicyi dostarczonych niegdyś Rosyi przez ententę. W sprawie tej** oświadcza „Eclaire" **wskazany jest pośpiech.** Lwów jest otoczony, upadek jego mógłby wywołać poważne przesilenie rządowe.

Pomoc poł. Słowian dla Polski.

Lozanna. Polska ajencya w Lozannie otrzymała następującą depeszę z Paryża: Pan Stefanowicz, wojskowy attache królestwa serbsko-horwacko-słoweńskiego zakomunikował polskim władzom wojskowym, że minister wojny królestwa serbsko-horwacko-słoweńskiego postanowił pozwolić na oddanie rządowi polskiemu i czesko-słowackiemu **wszystkich jeńców wojennych pochodzenia polskiego i czesko-słowackiego,** którzy służąc w armiach państw centralnych, wzięci zostali do niewoli przez wojska serbskie.

Położenie na Śląsku.

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego komunikuje:

Strajk polityczny górników Zagłębia Karwińskiego trwa w całej pełni. Stanowisko górników, mimo braku środków żywności i głodu, jest niezachwiane i zapewnia im zwycięstwo. W niedzielę i poniedziałek obradowały konferencye delegatów Rad robotniczych Zagłębia ostrawsko-karwińskiego, na których uchwalono między innymi, że strajk górników polskich będzie trwał tak długo, dopóki Czesi nie dadzą wiążących gwarancyj, że węgiel z kopalni polskich oddadzą Polsce.

18 b. m. obradowała konferencya kolejowa polsko-czeska w Cieszynie, celem uregulowania ruchu kolejowego na kolejach śląskich. Równocześnie podobna konferencya w Bogumínie rozstrzygała sprawę połączenia kolejowego Polski z Wiedniem. W konferencyi tej wzięli udział przedstawiciele misyi koalicyjnej, z polskiej zaś strony między innymi wzięli udział przedstawiciele dyrekcyi krakowskiej z dyrektorem p. Zborowskim na czele, oraz członkowie Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. Na konferencyi uchwalono, że wydalanie urzędników, robotników i służby kolejowej, tak Czechów, jak i Polaków, ma być wstrzymane. Sprawy personalne załatwiać będzie delegat dyrekcyi krakowskiej w porozumieniu z komisyą koalicyjną w Cieszynie. Cały zarząd i kierownictwo naczelne wykonywać będzie dyrekcya krakowska w myśl obowiązujących obustronnie umów.

17 b. m. przedstawiciele Wydziału górniczo-przemysłowego Rady Narodowej pertraktowali z Czechami w sprawie przydziału węgla z kopalń karwińskich Polsce. Ugoda w ogólnych zarysach została przez Polaków i Czechów ustalona, przy udziale członków misyi międzynarodowej.

Czeski krajowy urząd podatkowy w Opawie wysyła do gmin podległych administracyi polskiej, a położonych za linią demarkacyjną czeską, telegramy, nakazujące, aby wszystkie podatki pośrednie i bezpośrednie płacono w czeskich urzędach podatkowych w Ostrawie Polskiej lub frydzkiej. Przeciwko temu Rada Narodowa założyła protest do komisyi międzykoalicyjnej.

STARCIA MIĘDZY GÓRNIKAMI.

Wiedeń. (P. A. T.) Biuro koresp. donosi z Morawskiej Ostrawy: Rozrzucono tu odezwy w języku czeskim i polskim, wzywające do strajku generalnego na całym rewirze węglowym. Dotąd wezwanie to nie odniosło skutku. **Starcia między górnikami czeskimi a polskimi nie ustają.**

Pesymizm czeski.

Wiedeń. (P. A. T.) Czesko-słowackie biuro podaje depeszę z Genewy, według której czeski minister spraw zagranicznych Dr Benesz wysłał do delegacyi Czerwonego Krzyża telegram, w którym przedstawia, że w Czechach panuje głód. W telegramie jest powiedziane między innemi: Poprzednio nie przywiązywano wagi do tego, jakie kopalnie przypadną Czechom w udziale. **Dziś zdaje się, że najważniejsze kopalnie, kopalnie cieszyńskie zabrane będą Czechom i oddane Polakom.**

Alarmy niemieckie.

Wiedeń. P. A. T. „Abend" podaje informacyę „Berl. Ztg.", że **siły zbrojne polskie stoją na granicy Niemiec gotowe wtargnąć na Górny Śląsk** i czekają tylko na sposobność. „Berl. Ztg." twierdzi, że w Berlinie otrzymano informacyę, jakoby między Rządem polskim a czesko-słowackim ułożono plan przekroczenia granicy śląskiej.

Czesi proszą koalicyę o pomoc.

Wiedeń. P. A. T. Rząd krajowy niemieckich Czech wystosował do urzędu spraw zagranicznych i misyi wojskowych ententy, przebywających w Wiedniu memoryał, w którym zwraca uwagę na krytyczne położenie w obszarze węglowym północno-zachodnich Czech, **gdzie szerzy się agitacya bolszewicka.** Memoryał domaga się skutecznej ochrony kopalń.

CZESI OPUSZCZAJĄ PRESZBURG.

Wiedeń. P. A. T. „Zeit" donosi, że czesko-słowackie władze przenoszą się z Preszburga do Neutry. Do miasta Neuhausel, obsadzonego przez Czechów, przybył batalion amerykański.

PRZYWRÓCENIE RUCHU KOLEJOWEGO

Wiedeń. (P. A. T.) Dziś podjęto ruch pociągów pospiesznych na linii Wiedeń—Praga. Dzienniki przypuszczają, że niebawem nastąpi podjęcie ruchu pociągów pospiesznych na linii Wiedeń—Kraków.

Sprawy polskie na konferencyi paryskiej.

Paryż. P. A. T. Radio krak. Najwyższa Rada sprzymierzeńców zaczęła w poniedziałek po południu swe posiedzenia, przerwane w środku ubiegłego tygodnia. Prezydent Wilson przybył o trzeciej do ministerstwa spraw zagranicznych. Przyjął go Pichon, który mu przedstawił porządek dzienny posiedzenia. Rada badała sprawozdanie, przedstawione przez ekspertów wojskowych o warunkach wojskowych, powietrznych i morskich, dalej konkluzye komisyi specyalnej o granicach Polski i Niemiec, stan teraźniejszy państwa czesko-słowackiego i sprawozdanie komisyi międzysojuszniczej, wysłanej do Lwowa. Generał Barthelemy, który przewodniczył tej misyi, powrócił do Paryża; on też zda sprawę o warunkach, w których Ukraińcy odmówili przyjęcia rozejmu i w dalszym ciągu atakują Lwów.

Spory kawał Niemiec dla Polski.

Wiedeń. (P. A. T.) „Fremdenblatt" podaje informacye genewskiego biura Europa Presse z Paryża, opiewającą, iż prasa koalicyjna w dalszym ciągu snuje kombinacye co do przyszłych granic państwa polskiego. Chociaż informacye dzienników w tej kwestyi są ze sobą sprzeczne, **to jednak wynika z nich, że Polacy otrzymają spory kawał ziemi niemieckiej.**

Prasa francuska o sprawie polskiej.

Pary. P. A. T. „Echo de Paris" w dłuższym artykule dowodzi praw Polski do linii kolejowej Bogumin—Cieszyn—Koszyce, podnosząc, że sprawa międzynarodowa i wspólny interes ententy wymagają, aby Śląsk Cieszyński z wyjątkiem części etnograficznej czeskiej należał do Polski. Prócz urzędowej statystyki Ks. Cieszyńskiego dziennik ten podaje statystykę powiatu raciborskiego, korzystną dla Polaków. „Victoire" ogłasza artykuł, w którym Gustaw Herve żąda dla Polski Górnego Śląska, Poznańskiego i Prus Zachodnich wraz z Gdańskiem, razem o 3 milionach ludności, dalej polskiej części Prus wschodnich. Niemiecka część Prus wschodnich powinna utworzyć niezawisłe państwo z prawem żądania w przyszłości inkorporacyi do Polski. Prusy straciłyby w ten sposób 8 milionów ludności.

Protest poł. Słowian przeciw uchwałom koalicyi.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi z Lublany: Wiadomości, jakie tu nadeszły drogą przez Genewę i Berno o rzekomej uchwale konferencyi pokojowej w sprawie rozgraniczenia terytoryum jugosłowiańskiego i włoskiego **wywołały w całym kraju niesłychane oburzenie.** Zarówno w Lublanie, jak i innych miastach odbyły się publiczne protesty. Na domach **wywieszono czarne chorągwie.** Na jednem ze zgromadzeń protestujących mowca, który dopiero powrócił z Paryża oświadczył, że Poincare wyraził się wobec jednego z członków delegacyi jugosłowiańskiej, bawiącej w Paryżu: Francya jest wielką przyjaciółką Jugosłowian, lecz ma ręce związane paktem londyńskim.

Koalicya bada wschodnie granice Niemiec

Berlin. (P. A. T.) „Lokalanzeiger" ogłasza depeszę z Paryża, że rada dziesięciu przyjęła propozycyę Wilsona, aby upoważnić delegacyę misyi międzysojuszniczej w Warszawie do **przeprowadzenia badań na wschodniej granicy Niemiec.** Potrzeba takich badań zależeć będzie od uznania misyi.

Ofenzywa koalicyi na Syberyi.

Paryż. P. A. T. Radio krak. Z Omska donoszą: Na froncie zachodnim wojska syberyjskie **rozpoczęły ofenzywę** i odebrały nieprzyjacielowi miasta Ohańsk, Ossą i Birsk o 100 klm. od Ufy.

Tokio. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Wojska japońskie i rosyjskie współdziałające na Syberyi, **posuwają się dalej.**

Bolszewicy ros. chcą iść do Niemiec.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. podaje w depeszy z Amsterdamu informacyę „Timesa", opiewającą, że rząd w Moskwie polecił na żądanie Trockiego sztabowi generalnemu wypracować plan **wysłania 150.000 wojska rosyjskiego przez Polskę i Kurlandyę do Niemiec.** Ma to nastąpić **w kwietniu, albo w maju.** Celem tej ofensywy jest przyjście z pomocą Spartakowcom. Do walki tej ma zostać zmobilizowanych 150.000 jeńców rosyjskich, znajdujących się jeszcze w Niemczech.

Niemcy oskarżają Polaków.

Berlin. P. A. T. „Lokal Anzeiger" donosi: Na posiedzeniu komisyi rozejmowej w Spaa generał Hammerstein stwierdził, że ententa w ostatnim czasie znów nie odpowiedziała na ważne pytanie Niemiec, mimo ich nagłości. Komisya niemiecka od d. 4 marca kilkakrotnie podkreślała, że ententa albo nie powinna czynić przeszkód przejazdowi wojska niemieckiego na front wschodni, albo nie powinna domagać się od Niemiec powodzenia walki przeciw bolszewikom. Taksamo nie załatwiono protestu niemieckiego przeciw atakom Polaków w Poznańskiem po zawarciu zawieszenia broni, jakkolwiek Niemcy od dnia 8 marca kilkakrotnie prosili przedstawicielstwo ententy o zapobieżenie dalszym krokom nieprzyjacielskim, przewodniczący komisyi francuskiej generał Noudant odpowiedział, że sprawa walki Niemców przeciw bolszewikom, przyczem idzie o przeprowadzenie posiłków niemieckich przez Bałtyk do Kurlandyi jest właśnie przedmiotem badań rządów ententy. Sprawa polska jest dość zawiłą. Z jednej strony Niemcy utrzymują, że Polacy nie dotrzymali postanowień układu, a drugiej zaś strony Polacy zarzucają to samo Niemcom. Trudno przeszkodzić utarczkom z rabusiami i pladruiacymi.

W sprawie polskiej prosił generał Hammerstein generała Noudanta, aby kazał stwierdzić, kiedy i gdzie miał miejsce atak niemiecki. Władze niemieckie przeczą jakoby wojska niemieckie miały dokonać jakiegokolwiek ataku.

Wstrzymanie ruchu kolejowego w Rosyi.

Wiedeń. (P. A. T.) Kor. B. podaje informacyę „Vorwaertsu" z Helsingforsu, donoszącą, że cały ruch osobowy na kolejach rosyjskich został wstrzymany. Koleje mogą zaledwie podołać przewozowi żywności i węgla.

Szwajcarya uznaje państwo polskie

Lozanna. Polska ajencya w Lozannie donosi: Szef departamentu politycznego Szwajcaryi, p. Colender, ogłasza, że Polska została uznana przez rząd szwajcarski jako państwo niezawisłe.

Koalicya a Niemcy.

Paryż. P. A. T. „Temps" pisze, że rada koalicyi ma się zastanowić nad tem, czy nie byłoby wskazanem ustanowić dla Niemiec jednym aktem dyplomatycznym statutu wojskowego, politycznego i terytoryalnego. Akt ten obejmowałby także umowę o lidze narodów. Gdyby projekt ten się utrzymał, natenczas rada naczelna po ustaleniu warunków zabezpieczających rozbrojenie wroga, poświęciłaby następne posiedzenie ustaleniu przyszłych granic Niemiec i wezwałaby pełnomocników niemieckich do Wersalu do podpisania pokoju preliminarnego.

Bolszewizm na Węgrzech.

Wiedeń. P. A. T. „Zeit" donosi z Budapesztu: Ludność bezrolna z gmin Azsod i Hatwan zajęła dobra baronów cukrowych Schossbergera i Hatwani-Deutscha. Ustanowiła ona specyalną dyrekcyę do zarządu temi dobrami.

Rozdział darów amerykańskich.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj odbyła się u prezydenta ministrów narada komisyi mieszanej dla podziału darów amerykańskich. Obecni byli delegaci z ramienia kontroli amerykańskich darów, z ramienia amerykańskiej kontroli żywnościowej i reprezentanci Sejmu. Obecny był również minister pracy Iwanowski, który oświadczył, że większość darów przybyła już do Warszawy i że należy je jak najprędzej podzielić. Przewodniczący delegacyi amerykańskiej Dr Bogen odpowiedział, że delegacya oddaje dary rządowi polskiemu do dyspozycyi. Ofiarodawcy pragną, aby dary te sprawiedliwie zostały podzielone między ludność chrześcijańską i żydowską. Delegacya przywiozła, oprócz szeregu produktów żywnościowych, także sfeatery i skarpetki, przeznaczone dla wojska polskiego we Francyi. Ze względu jednakże, że wojsko to jest doskonale zaopatrzone, wyroby te oddano do dyspozycyi warszawskiego Białego Krzyża. Po dyskusyi przyjęto wniosek posła Grzędzielskiego, oświadczający, że komisya postanawia, aby konserwy z wołowiny oddać do dyspozycyi armii walczącej, resztę należy oddać do dyspozycyi ludności żydowskiej, jak np. olej bawełniany, do dyspozycyi zaś ludności chrześcijańskiej oddać wyłącznie szmalec i konserwy z wieprzowiny. Inna żywność ma być podzielona po równej części między ludność chrześcijańską i żydowską w Polsce.

AKCYA W SPRAWIE BEZROBOCIA.

Warszawa. P. A. T. Na Pradze zarządzono budowę przystani, tudzież urządzeń dla budowy i naprawy statków, przy których to robotach znajdzie zatrudnienie parę tysięcy osób.

Urząd dla spraw żeglugi.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" dowiaduje się, że na jednem z najbliższych posiedzeń Rady ministrów rozważany będzie projekt urzędu dla spraw żeglugi.

POBÓR W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. Stosownie do ogłoszonego przed kilku dniami rozporządzenia urzędowego rozpoczął się wczoraj w Warszawie pobór do wojska rocznika 1898.

DEMONSTRACYE BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. Dziś po południu w kilku punktach miasta zebrały się grupy bezrobotnych z zamiarem udania się do Sejmu. Największa grupa demonstrantów zebrała się na Nowym Świecie, gdzie tłum mimo wezwania policyi nie chciał się rozejść. **Policya dała kilka strzałów w powietrze.** — Również ze strony demonstrantów **padły strzały.** Nikt nie został zraniony. Po tem zajściu tłum rozprószył się po bocznych ulicach.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Niespodziewanym, strasznym ciosem dotknięta i tragiczną śmiercią zgasłego syna ś. p. Edwarda Repetowskiego, składam najserdeczniejsze podziękowanie Wielebnym OO. Redemptorystom, Ks. Ks. Misyonarzom, OO. Reformatom, WPanom Pilotom, przyjaciołom, kolegom i znajomym za odprowadzenie drogich zwłok na miejsce wiecznego spoczynku i za wszystkie głębokie wyrazy współczucia staropolskie „Bóg zapłać". **Matka z rodziną.**

Za spokój ✝ duszy ś. p.

ANTONIEGO HAWEŁKI

kupca i obywatela m. Krakowa

odprawione zostanie w czwartek dnia 20. marca 1919 roku o godzinie 10-ej rano

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele archiprezbiteryalnym N. Maryi Panny w Krakowie, na które zaprasza się Kolegów i Znajomych.

Komisya Rządząca.
Wydział Administracyi.

L. 3.607/W. Adm.

KONKURS.

W celu obsadzenia **dwóch posad kancelistów policyi** w 2 klasie rangi, z systemizowanymi poborami, w etacie Dyrekcyi policyi w Krakowie, rozpisuje się konkurs w terminie do wnoszenia podań do końca **kwietnia 1919 r.**

O posady ubiegać się mogą:

1) Podoficerowie b. austryackiej armii i żandarmeryi, posiadający certyfikaty urzędnicze oraz podoficerowie wojska polskiego, posiadający warunki do otrzymania certyfikatu urzędniczego według dawnych austryackich przepisów.

2) Na mocy uchwały Wydziału wykonawczego K. Rz. z dnia 4-go lutego 1919 r. funkcyonaryusze władz administracyjnych zatrudnieni co najmniej w charakterze oficyantów, którzy przynajmniej przez 12 lat pełnią zadawalniająco obowiązki przy władzach polityczno-administracyjnych lub policyjnych a obecnie złożyli przyrzeczenie służbowe rządowi polskiemu i posiadają wymogi przewidziane w § 9 ustawy z dnia 17 marca 1858 Dz. p. p. Nr. 33.

Ubiegający się winni w oznaczonym terminie wnieść udokumentowane podania wprost do Wydziału administracyi Komisyi Rządzącej względnie za pośrednictwem swej władzy służbowej.

Wydział Administracyi Komisyi Rządzącej

1153 w. z. Noel mp.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya kolei państw. w Krakowie.

Nr. 4248/VI. 1919.

Zapowiedzianą na dzień 22 marca b. r. publiczną licytacyę zatrzymanych towarów w Oświęcimiu — odwołuje się na czas nieograniczony. 1176

Kraków, dnia 17 marca 1919.

Nowość wydawnicza:

Ukazała się broszura A. CHOŁONIEWSKIEGO

„My, żydzi i kongres"

(Osobne wydanie rozszerzonych artykułów „Głosu Narodu"). 1049

Cena egz. kor. 3, z przesyłką pocztową kor. 3·50. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu".

Nowość aktualna:

A. CHOŁONIEWSKI: 546

Gdańsk i Pomorze gdańskie

wyszła nakładem firmy S. A. Krzyżanowski, Księgarnia i Skład nut w Krakowie.

Cena K. 3. + 10% od. doż. droż. razem z portem K. 4.

Wdowa pozostała z dziećkiem bez najmniejszego zaopatrzenia, której mąż poległ w walce i obronie Lwowa, a sama zaledwie zdołała uciec z dzieckiem do Krakowa, tą drogą udaje się do serc litościwych rodaków, prosząc o jak najrychlejszą pomoc — gdyż nie ma z czego żyć z dzieckiem. Uprasza łaskawie o nadesłanie datków do Administracyi „Głosu Narodu". Helena Galińska. 4021

Do wiadomości wszystkich ubezpieczonych w austryackich pożyczkach wojennych

Wyjaśniamy, że

1) ubezpieczenia w austr. pożyczkach woj. są **ważne i skuteczne** pod warunkiem regularnego opłacania premii; zwłoka w zapłacie premii powyżej 3 miesięcy powoduje bezskuteczność ubezpieczeń.

2) można ubezpieczenia **reaktywować** przez zapłatę całej zaległej premii do dnia **31 marca 1919** (pod warunkiem, że ubezpieczony w chwili reaktywowania jest zdrów).

3) lub też **przemienić** ubezpieczenia w austr. poż. woj. na **gotówkowe**, przyczem cała zapłacona premia będzie wliczoną.

4) **warunki przemienionego gotówkowego ubezpieczenia** są niebywale korzystne (natychmiastowa skuteczność, nieprzepadalność premii, 90% udział stron w zyskach i t. d.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dział ubezpieczeń Polskiego Funduszu wdów i sierót w Krakowie, ul. Wolska 19 i Instytucye, które poprzednio ubezpieczania te przyjmowały. 1115

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.